

Był Bratniak

Stanisław Przybyszewski i Antoni Osuchowski – Wielcy Zapomniani Jałmużnicy

*Adam Grzybowski**

„W niedzielę 18 lutego 1923 roku odbyła się uroczystość «skromna w rozmiarach», ale «o nastroju podniosłym»” – informowała następnego dnia „Gazeta Gdańska”, relacjonując „poświęcenie kuchni domu akademików polskich politechniki gdańskiej we Wrzeszczu”.

Dokładniejsze było ukazujące się w Bydgoszczy „Słowo Pomorskie”. Korespondent tej gazety podkreślił, że poświęcono nie tylko kuchnię akademicką, lecz również dom akademików polskich politechniki gdańskiej (oddany do użytku we wrześniu 1921 roku). Podkreślił przy tym przedsiębiorczość i zaangażowanie „Bratniej Pomocy”, do której należy ponad 280 studentów. Wspomnił też życzliwość Komisarza Generalnego RP Leona Plucińskiego, na którego wniosek rząd RP oddał do dyspozycji studentów część byłych koszar telegrafistów, co pozwoliło stworzyć „nową ostoję życia polskiego rozwijającego się bujnie nad ujściem Wisły”.

Dom akademicki i stołówkę poświęcił ksiądz Edward O'Rourke, polski duchowny rzymskokatolicki, biskup diecezjalny gdański, administrator apostolski Wolnego Miasta Gdańska. Wyraził nadzieję, że będzie to ośrodek pilnej i sumiennej pracy dla przyszłości, a pomoc Boża i Jego błogosławieństwo zawsze spoczywały nad tym domem.

Wśród znamienitych gości obecni byli Stanisław Leszczyński, prezes Gminy Polskiej, polscy działacze społeczni – posłowie do Volkstagu dr Władysław Panecki i dr Franciszek Kubacz, wymieniony jako ten, który starał się usilnie o oddanie na dom akademicki jednego z przyznanych Polsce budynków.

Ogólną uwagę zwróciła obecność rektora Technische Hochschule zu Danzig Friedricha Schulzego i prof. Ludwiga Noego oraz delegacji akademików bułgarskich i jugosłowiańskich. Cytowano wystąpienie studenta Wydziału Budowy Maszyn Adama Doboszyńskiego – prezesa Bratniej Pomocy Związku Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. Mówił on o wzajemnych relacjach między studentami

a społeczeństwem, które bierze na siebie obowiązek tworzenia jak najznośniejszych warunków życia dla młodzieży, dodając: „Na brak tego poparcia dotąd młodzież skarżyć się nie może”.

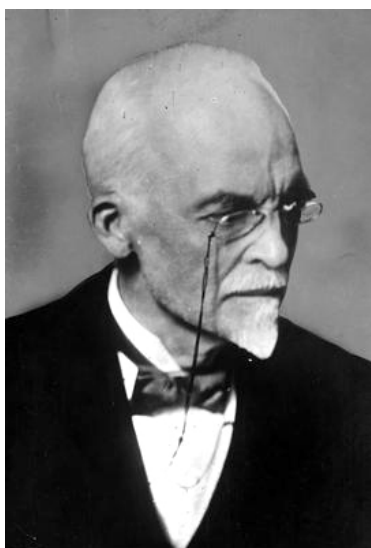
Wielki nieobecny

W znakomitym gronie zabrakło Stanisława Przybyszewskiego. Przyczyny absencji nie są znane. Wiadomo, że w tym czasie uskarżał się na zły stan zdrowia. Poza tym kilka dni wcześniej spotkała go wielka przykrość: doszło do nieporozumień na tle personalnym we władzach Macierzy Szkolnej, z którą był związany od przyjazdu do Gdańska w 1920 roku.

W propagowanie jej działalności na terenie kraju angażował swój wielki autorytet i sławę, a uzyskane pieniądze przeznaczył na utworzenie Gimnazjum Polskiego w Gdańsku.

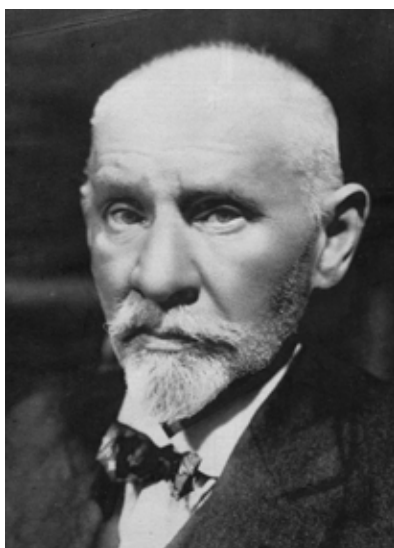
„Genialny Polak”, jak nazywano go w Berlinie, i „meteor Młodej Polski” w okresie krakowskim – za swą działalność w Gdańsku płacił teraz wysoką cenę. W przededniu poświęcenia Bratniaka pisał do córki, Iwy Bennet, że odmawia mu się prawa pobytu w Niemczech nawet przez sześć godzin. Jest stamtąd natychmiast wydalany jako „uciążliwy cudzoziemiec”. „Utworzyłem tu mianowicie w Gdańsku polskie gimnazjum i dlatego uważa się mnie w Niemczech za niebezpiecznego, antypaństwowego polskiego działacza, który chce Gdańsk «spolonizować». Również w Gdańsku nie mógłbym zostać, ale jako wyższy polski urzędnik jestem tutaj nietykalny – dlatego pracuję w Dyrekcji Kolei”.

Nie wspominał o innych, powszechnie znanych formach swojego zaangażowania: prelekcjach, publikacjach, apelach do serc



Antoni Osuchowski

Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Stanisław Przybyszewski,
„Światowid”, 1927 r.

i portfeli, nadzwyczaj skutecznych także wtedy, gdy poparł publikowane w „Gazecie Gdańskiej” postulaty „O udział Polaków w studiach politechnicznych w Gdańsku” inżyniera Franciszka Fojuta – pierwszego prezesa Związku Akademików Gdańskich „Wisła”.

Te publikacje odnosiły się do różnych aspektów studiowania Polaków na Politechnice Gdańskiej, zwłaszcza zaś ich możliwości finansowych i warunków socjalnych. Niski kurs marki polskiej w Gdańsku sprawiał, że niewielu było stać na opłacenie czesnego i stancji. Tymczasem – jak przewidywał, potrzeby gospodarki kraju, zwłaszcza przemysłu stoczniowego, wpłyną na wzrost zainteresowania studiami na politechnice w Gdańsku. A wówczas już nie wystarczą środki z kas pożyczkowych, stypendia prywatnych fundatorów i rządowe zapomogi ani wsparcie ze strony Polaków mieszkających w Gdańsku: „Ponoszą zbyt wiele obciążeń finansowych, aby mogli służyć znaczniejszym wsparciem”.

Takie były naturalne konsekwencje ustępstw wobec międzysojuszniczej komisji, skutkiem których przy podziale mienia popruskiego uczelni nie przydzielono Polsce. Dom akademicki był jeszcze wtedy melodią dalekiej przyszłości, więc inż. Fojut zakwaterowanie studentów widział raczej w Tczewie i w Gdyni. Natomiast stołówkę akademicką, do której prowiant dostarczano by z kraju, proponował otworzyć w przyszłym „Domu Polskim”.

„Dom” – to właśnie była kolejna idea Przybyszewskiego, której był wierny do ostatnich dni pobytu w Wolnym Mieście Gdańsku. Gromadząc darowizny i zasiłki na wyposażenie i utrzymanie Gimnazjum, pamiętał też o tym, że w pokoszarowym budynku przyszłego Bratniaka trzeba zagospodarować kilka biur oficerskich i dużych sal żołnierskich, by w 40 pokojach na dwóch piętrach mogło zamieszkać 80 studentów. Jak pisał Przybyszewski – łóżka były wypożyczone z Urzędu Emigracyjnego i trzeba je było zwrócić. Zadbął więc o to, by studenci nie spali na podłodze, i otrzymał taką pomoc ze strony dyrektora stoczni Hermanna Noego. Starał się także o deski kreślarskie, w czym pomagał mu stolarz kolejowy Władysław Murawski. Z jego pomocą wyliczał, że koszty pomocy dla Domu Akademickiego w materiale i robociznie powinny wynieść 7 mln marek. „Przecież tych 250 studentów Polaków na Politechnice Gdańskiej to nasza przyszłość” – cytuje apel Przybyszewskiego prof. Tadeusz Linkner, autor znakomitej książki pt. „Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku”.

Innym źródłem wiedzy o zabiegach Przybyszewskiego są słowa Adolfa Nowaczyńskiego. Na zakończenie eseju – reportażu z Wybrzeża na łamach „Wiadomości Literackich” – wspominał, że otrzymał od niego kilka listów w sprawie Domu Akademickiego dla studentów z Polski na Politechnice Gdańskiej. Dodał, że pisarz wysłał ich także jeżeli nie kilkaset, to w każdym razie kilkadziesiąt do szeregu wpływowych rodaków, „I jak tymi listami mnie zaangażował i zaagitował tak i innych poruszył i wzruszył właśnie w momencie, kiedy normalni, profesjonalni działacze i społecznicy już wobec stwierdzonej apatii «społeczeństwa» chcieli dać za wygraną i zrzec się gdańskiej placówki. Na swoim postawił Przybyszewski. I zwyciężył!”.

Cel uświęcić środki

Przybyszewski potrafił dopiąć swego, znajdując sojuszników nie tylko w kręgach ludzi kultury i sztuki: pisarzy, wydawców czy artystów. Pod koniec pobytu w Gdańsku dzielił się z red. Józefem Wasowskim z „Wiadomości Literackich” troską o byt swoich podopiecznych: „Nie mają pieniędzy na czesne, które im potwornie podwyższono. Termin do 15 czerwca [i] tak przesunięty dzięki zabiegom ministra

Strasburgera. Robię co mogę, żeby im pomóc, bo jeśli nie zapłacą będą wydalenii. Już działa w tej sprawie mecenas Osuchowski, nasz największy, kochany jałmużnik. Musimy trafić do dobrych ludzi...". Do przedstawionej wyżej sytuacji doszło w kwietniu 1924 roku, gdy Senat Wolnego Miasta Gdańska podwyższył opłaty za studia. Wzrosły one aż pięciokrotnie i wynosiły ok. 300 guldenów za semestr zależnie od liczby zajęć. W tym czasie wstrzymane też zostały subwencje rządowe dla polskich studentów w Gdańsku.

Również Henryk Strasburger, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, zwracał się w sprawie pomocy polskim studentom do Antoniego Osuchowskiego – założyciela i prezesa Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama Mickiewicza. Zadaniem tej instytucji było właśnie materialne wspieranie rodaków będących w potrzebie i w 1925 roku wyasygnowała ona 36 615 zł na cele oświatowe w Gdańsku, w tym 30 tys. zł na stypendia dla studentów. Rok później kwota subsydiów osiągnęła 65 tys. zł.

Przybyszewskiemu z Osuchowskim było po drodze. Mecenas wierzył, że Gdańsk z tzw. korytarzem, Powiśle oraz Warmia i Mazury znajdują się w granicach państwa polskiego. Tam więc należy rozwijać i umacniać polskość; popierać Bratnią Pomoc studentów polskich politechniki w Gdańsku, szkoły ludowe na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zakładać i utrzymywać ochronki oraz instytucje wychowawczo-oświatowe.

Teofil Kuhn, kolega z pracy Przybyszewskiego, wspominał o wielkim wpływie pisarza na mecenasa Antoniego Osuchowskiego. Jak się okazało, był on nie tylko wielki, ale i ponadczasowy. Dowodzą tego sprawozdania Towarzystwa z okresu, gdy obydwoj „Jałmużnicy” już nie żyli. Uzasadniając nadzwyczajne wydatki, stwierdza się tam m.in., że: „mówiąc o Gdańsku nie można pominąć sprawy studentów Polaków, pobierających naukę w miejscowej Politechnice. W większości swej są to obywatele polscy, zjeżdżający do Gdańska na studia, a tylko niewielki stosunkowo procent przypada na obywateli gdańskich (na 348 studentów Polaków około 12 – to Gdańszczanie). Wysokie czesne i liczne trudności i wymagania stawiane Polakom są jednym jeszcze dowodem braku lojalności Gdańska wobec Polski. Młodzież akademicka odsunięta niemal zupełnie od życia studenckiego, przeważnie niezamożna

boryka się dzielnie z losem, nie zaniedbując jednocześnie kontaktu z resztą społeczeństwa. Tak zresztą być powinno, bo któż jeśli nie ci młodzi – winni brać żywy udział w pracach kulturalno-oświatowych wśród ludności polskiej, być pionierami polskości i ducha narodowego. Dotychczasowa ich praca musi być zwiększona i rozszerzona, bo tego wymaga interes polskości”.

Takie podejście ilustrował „Wykaz subsydiów i zapomóg, uchwalonych i wydanych w 1929 r.". Z kwoty 96 405 zł, jaka wówczas była do dyspozycji – na rzecz Bratniej Pomocy studentów polskich politechniki w Gdańsku przeznaczono 66 750 zł. Rok później znów największą kwotę w wydatkach bezpośrednich Towarzystwa zajmował Gdańsk. Wynosiła ona 11 715 zł, z tego dla Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej 8750 zł, dla Polskiej Macierzy Szkolnej 1375 zł, dla Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej 500 zł i dla Klubu Sportowego „Gedania” 590 zł. Podkreślono przy tym, że dla charakterystyki i uzasadnienia pomocy wystarczy zaznaczyć, że Polacy płacą większe czesne na Politechnice niż Niemcy.

Starania Wielkich Jałmużników były powszechnie znane, więc delegacja Bratniaka bez problemów skłoniła bawiącego akurat w Polsce Artura Rubinsteina, by dał koncert w Gdańsku. Występ, który odbył się w „Strzelnicy” („Die hiesige Friedrich Wilhelm Schützengesellschaft resp. Schützenbrüderschaft”) 6 stycznia 1930 roku, był wielkim sukcesem artystycznym i finansowym. Cały dochód został przeznaczony na Dom Akademicki. Wielki pianista nie wziął ani grosza honorarium, opłacił swoje koszty podróży i ofiarował jeszcze na Bratniak kilkaset złotych.

W ukazujących się w Paryżu „Zeszytach Historycznych” jeden z absolwentów politechniki napisał, że budynek dobrze służył studentom, ich korporacjom, organizacjom i związkom. Mieszcząca się na pierwszym piętrze stołówka, mogąc pomieścić jednorazowo około 160 osób przy stołach jadalnych, pełniła niezwykle ważną rolę jako „główny ośrodek zborny studenckiego życia socjalno-koleżeńskiego”. Powszechnym zwyczajem było „stołować się”, czyli jeść obiad w Bratniaku. Tam się spotykano, załatwiano wszystkie sprawy, zbierano informacje itp. Jak pisze autor wspomnień – olbrzymia większość kolegów mieszkających na mieście czy studiujących na Politechnice przychodziła na obiad właśnie z tych powodów. Sala jadalna Bratniaka



Stołówka w Domu Akademickim ZSPPG Bratnia Pomoc w Gdańsku-Wrzeszczu, ok. 1925 r.

Fot. Józef Sachse; ze zbiorów Sekcji Historycznej Biblioteki PG

była naszą Mekką i Medyną, do której wszyscy członkowie ciągnęli i gdzie się spotykali.

Nie zadbano o to, by upamiętnić zasługi obu Wielkich Jałmużników. Przybyszewski miał więcej szczęścia. Jego popiersie znalazło się na honorowym miejscu budynku Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. Przynajmniej do 1 września 1939 roku, gdy wszelki ślad po nim zaginął. Marginalnie wspomina się także o dobroczynności Osuchowskiego na terenie Gdańska, jego związkach z Przybyszewskim i Bratniakiem.

I tak jest po dziś dzień.

Bibliografia

1. N.W. *List z Gdańska*, „Słowo Pomorskie”, 25 lutego 1923 r., s. 3.
2. „Słowo Pomorskie”, 25 lutego 1923 r., s. 3.
3. List do córki Iwy Bennet, Gdańsk, 17 lutego 1923 r. S. Przybyszewski, *Listy*, t. 3. Wrocław 1954, s. 322.
4. „Gazeta Gdańska”, 28 i 29 lipca 1921 r.
5. Mikos S., *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 42.

6. Linkner T., *Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2015, s. 367.
7. Nowaczyński A., *Odkrycie Gdyni*, „Wiadomości Literackie”, 1 kwietnia 1934 r., s. 3.
8. Ixion [Wasowski J.], *Nowa powieść Przybyszewskiego*. Wywiad specjalny „Wiadomości Literackich”, 1 czerwca 1924 r.
9. Sprawozdanie „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama Mickiewicza” za rok 1929, Warszawa 1930, s. 20–21 i s. 39.
10. Świderski A., *Gdański Bratniak*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1980, z. 54. s. 142.

Stanisław Przybyszewski (1868–1927), pisarz, teoretyk sztuki; od 1889 roku działał w Berlinie wśród europejskiej bohemy; w krakowskim środowisku literackim był czołowym twórcą programu Młodej Polski, w środowisku poznańskim – programu ekspresjonizmu. W latach 1920–1924 działacz społeczny wśród Polaków i Kaszubów w Gdańsku. Odznaczony dwukrotnie Orderem Polonia Restituta.

Antoni Osuchowski (1849–1928), prawnik, publicysta; działacz narodowy, w 1885 roku założył Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego; wspierał prasę polską na Śląsku, Warmii i Mazurach; współzałożyciel i w latach 1905–1907 prezes ZG Macierzy Szkolnej w Warszawie; w 1921 roku inicjował pomoc dla plebiscytu na Górnym Śląsku; założyciel i prezes Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. A. Mickiewicza. Odznaczony Orderem Orła Białego.

* Adam Grzybowski – od 1969 roku dziennikarz i redaktor w „Głosie Wybrzeża”, „Wieczorze Wybrzeża”, „Expressie Wieczornym”, „Dzienniku Bałtyckim” i tygodniku „Czas-Wybrzeże”. Współpracuje z dwumiesięcznikiem „TOPOS”, Magazynem Literacko-Artystycznym „Słowo” i miesięcznikiem „Pomerania”. Napisał (przy współpracy prof. Jacka Tebinki) książkę pt. *Na wolność przez Lizbonę*. Autor publikacji i referatów poświęconych życiu i działalności Stanisława Przybyszewskiego w Gdańsku w latach 1920–1924.

■ agrzybowski.redakcja@wp.pl